

Imperialny splendor – Hegel a Napoleon Bonaparte

DOI 10.35757/CIV.2015.17.10

Wiadomo powszechnie, że życie Georga Wilhelma Friedricha Hegla przypadło na okres tak zwanej epopei napoleońskiej. Mniej znany jest fakt, że z cesarzem Francuzów łączyła go nieprzypadkowa i silna zależność. W niniejszym artykule będę chciała wykazać, że Hegel świadomie, a nawet z pewnym wyrachowaniem wzorował swoją karierę filozoficzną na militarno-politycznej karierze Napoleona I Bonaparte. Wpływ tego ostatniego na osobę i myśl niemieckiego filozofa można potraktować w trzech planach: wydarzeń historycznych, poglądów, działań bezpośrednich. Rozważmy te plany kolejno.

Plan pierwszy, czyli sfera wydarzeń historycznych

Napoleon i Hegel byli dziećmi jednej epoki. Pierwszy z nich urodził się 15 sierpnia 1769 roku, drugi – 27 sierpnia 1770 roku. Byli więc nieomal rówieśnikami. Cesarz Francuzów zmarł w roku 1821, a Hegel dziesięć lat później, nie dożywszy jednak uroczystego po-

Małgorzata Kwietniewska – specjalizuje się we francuskiej i niemieckiej myśli współczesnej, rozszerzając swoje zainteresowania na obszar szeroko pojętej filozofii różnicy i jej przejawów w idealizmie niemieckim oraz we wczesnej kulturze indoeuropejskiej.

grzebu Napoleona we Francji, który odbył się w roku 1840. Do tego samego pokolenia należeli skądinąd niezwykle utalentowany poeta Friedrich Hölderlin oraz kompozytor Ludwig von Beethoven.

Epoka napoleońska to specyficzny czas, wyjęty jak gdyby poza ramy wieków XVIII i XIX, okres następujących jedna po drugiej, niekończących się wojen. Dotykały one wszystkich wówczas żyjących, nie wyłączając Hegla¹. Po raz pierwszy dramatyczne wydarzenia wojenne dosięgły go, gdy jako młody jeszcze człowiek (miał 36 lat) marzył o zbudowaniu swojej renomy naukowej w Jenie – sławnym niemieckim centrum uniwersyteckim. Początkujący filozof przybył tam kilka lat wcześniej, w roku 1801, z nadzieją na znalezienie odpowiadającej jego ambicjom posady na uczelni. Jesienią 1806 roku marzenia te legły w gruzach. Dosłownie. W połowie października w mieście dało się słyszeć pierwsze odgłosy zbliżającej się armii napoleońskiej, a dokładniej korpusu marszałka Jeana Lannes'a. Słynna bitwa, która rozegrała się 14 października 1806 roku, zrujnowała doszczętnie miasto, a zarazem nadzieje Hegla na przyszłość na tutejszej uczelni. Jego mieszkanie zostało okradzione, a on sam wdał się przy okazji w niebezpieczną kłótnię z żołnierzami francuskimi. Musiał zatem ratować się szybką ucieczką i poszukać schronienia u przyjaciół. Mieszkanie księgarza i wydawcy Carla Frommanna było jednym z nielicznych miejsc ocalałych od pożogi i rabunku. Ratując własne życie, Hegel wyniósł z palącego się domu tylko rękopis *Fenomenologii ducha* (akt zaiste idealistyczny, jeśli zapomnieć, że Hegel wziął już za to dzieło zaliczkę u innego wydawcy). Jeszcze kilka dni wcześniej młody filozof pracował nad jej ostatnią partią, spisywaną dosłownie przy wtórze huków dział i w dymach po eksplozjach. Analogii do tych wydarzeń dopatrzeć by się można w *Eroice*, słynnej symfonii Beethovena. Tymczasem Hegel znalazł się w tym trudniejszej sytuacji, że musiał się zatroszczyć również o swoją partnerkę życiową

¹ Przedstawiony poniżej biogram Hegla został sporządzony głównie na podstawie trzech prac naukowych: K. Fischer, *Hegels Leben, Werke und Lehre, Erster und Zweiter Teil*, Winter, Heidelberg 1911; J. d'Hondt, *Hegel. Biographie*, Calmann-Lévy, Paris 1998 oraz T. Kroński, *Hegel*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1967.

i jej dzieci (ona sama oczekiwała wówczas dziecka Hegla). Johann Goethe, wtedy już uznany poeta i człowiek zamożny, zorientowawszy się, jak się przedstawia sytuacja w Jenie i jakie konsekwencje niesie ona dla młodych naukowców, przeznaczył na pomoc dla nich sporą sumę pieniędzy, z których dziesięć talarów polecił wypłacić Heglowi².

Dzień przed bitwą Napoleon wjechał na ulice miasta. Młody filozof mógł zatem przyjrzeć mu się z bliska³. Był rozentuzjasmowany. Do przyjaciela, a zarazem innego swojego wydawcy Friedricha Immanuela Niethammera napisał:

Widziałem Cesarza – tę duszę świata (*Weltseele zu Pferde*) – powracającego z rekonesansu miasta; to faktycznie cudowne uczucie móc widzieć podobne indywiduum, które – skoncentrowane w jednym punkcie – siedząc na koniu rozpościera się nad światem i roztacza nad nim swą dominację⁴.

I dalej: „Tego nadzwyczajnego człowieka nie można nie podziwiać”⁵. Później jednak, bardziej już rozsądnie, zauważył: „Ta wielka figura, która sunie do przodu, deptając niemało niewinnych kwiatów, jest zmuszona do zmiążdżenia tak wielu rzeczy na swej drodze”⁶.

W rezultacie bitwy jenańskiej oraz zawieszenia samostanowienia regionu, który znalazł się pod władzą Napoleona, Hegel zmuszony był poszukać innej siedziby, dającej mu szansę rozwoju naukowego. Wybrał Bawarię. Region przeżywał właśnie okres dobrobytu pod panowaniem Ludwika I Wittelsbacha, który ustanowił względnie samorządne królestwo pod protektorem Francji, co przyczy-

² K. Fischer, *Hegels...*, t. 1, s. 71;

³ *Ibidem*, s. 70 i dalej, a także T. Kroński, *Hegel*, s. 19.

⁴ *Briefe von und an Hegel: 1785 bis 1812*, oprac. J. Hoffmeister, R. Flechsig, Hamburg 1952–1960; podaję za J. d'Hondt, *Hegel...*, s. 175 (d'Hondt korzystał w swojej pracy z francuskiego przekładu korespondencji Hegla, por. J. Carrère, *Correspondance de Hegel*, Gallimard, Paris 1962, dalej oznaczone jako C oraz numer strony). Tu i niżej wszystkie cytaty z języka francuskiego w przekładzie autorki niniejszego artykułu. Wyrażenie *Weltseele zu Pferde* podaje również Kuno Fischer, *Hegels...*, s. 70.

⁵ J. d'Hondt, *Hegel...*, s. 175.

⁶ *Ibidem*.

niło się znacznie do zapewnienia stabilizacji i podwyższyło poziom życia Bawarczyków. Młodzi niemieccy intelektualisci – Schelling, Jacobi, Niethammer, Paulus, Uhland – właśnie tu znaleźli dla siebie schronienie. Niethammer wyszukał Hegłowi posadę redaktora naczelnego *Bamberger Zeitung* [Gazety z Bambergu]. Filozof nie najlepiej postrzegał się w tej roli, ale podjął wyzwanie w sytuacji, gdy zabrakło mu perspektyw na zatrudnienie na uczelni. Pracował tam niecałe dwa lata. W tym czasie w jego korespondencji pojawiają się liczne uwagi na temat pozytywnej tendencji w dziedzinie przemian polityczno-kulturowych w Niemczech, co stanowi pośrednio wyrażony podziw dla reform Napoleona. Wtedy też prawdopodobnie powstała w jego głowie myśl, że od Francuzów należy się uczyć, by również Niemcy mogli w przyszłości wybić się na przewodnie miejsce w Europie, wszak przewyższają oni znacznie duchową głębią – w jego przekonaniu – raczej powierzchownych Francuzów. W Bambergu Hegel przeżył wiele miłych chwil: z pewnością jedną z nich był bal, na którym brylował przebrany za waleta (*Kammerdiener*), tańcząc i flirtując z miejscową piękną Madamą de Jolli, przebraną za Cypris⁷. Niestety sprawy profesjonalne nie układały się dobrze. Hegel w funkcji redaktora zupełnie się nie sprawdził. Nietnammer znów pospieszył mu z pomocą i wyszukał wakujące stanowisko dyrektora gimnazjum w Norymberdze. To też Bawaria, ale niestety potrzebna była kolejna uciążliwa przeprowadzka. Kiedy filozof pisze dla swoich gimnazjalistów *Propedeutykę filozoficzną*, Napoleon wycofuje swoje rządy z Bawarii, a na jego miejsce przychodzi Restauracja. Wobec reakcji katolickiej profesorowie protestanczy w Bawarii znajdują się nagle w delikatnej sytuacji – rosnący prestiż Hegła daje mu jednak szansę na nominację profesorską do Heidelbergu, gdzie wkrótce się przeniesie wraz z nowo poślubioną żoną Marią. W tym mniej więcej czasie pisze do Niethammera:

Wielkie rzeczy wydarzyły się wokół nas. To przerażający i wspaniały spektakl widzieć, jak wielki geniusz sam się unicestwia. To największa

⁷ *Ibidem*, s. 199.

tragedia. Miernota zaczyna teraz ciężać całą swoją masą bez wytchnienia i bez zwłoki, aż do momentu, gdy wielkość zostanie poniżona do jej poziomu albo stanie się niższa od niej⁸.

Po ostatecznej klęsce Napoleona w roku 1815 Hegel przenosi się do Berlina, stolicy Królestwa Prus. Prusy w tym czasie szybko pną się do góry, również w dziedzinie edukacji. Inne reformy są nie mniej ważne: obywatele zyskują prawo do zakupu ziemi, w miastach wybiera się rajców, znikają daniny feudalne. Modernizacja jest wyczuwalna na każdym kroku. Dzieje się tak głównie dzięki wielkim osobowościom w rządzie pruskim, np. Johannesa Schulzego, radcy zarządzającego szkolnictwem wyższym i – podobnie jak Hegel – wielkiego admiratora Napoleona. Innym czynnikiem sprzyjającym postępowi była zapewne kultura protestantyzmu, który wymuszał pracowitość i obowiązkowość na swoich wyznawcach. To podstawa niemieckiej solidności. Prusacy widzieli swoją przyszłość w monarchii konstytucyjnej, którą pojmowali jako państwo narodowe. Europa staje u progu nowej epoki – epoki nacjonalizmów. Swoją koncepcją państwa Hegel zbliżał się do wzorca nacjonalistycznego, zaspokajającego potrzeby jego oświeconych rodaków, choć wolnego od romantycznego irracjonalizmu⁹ i antysemityzmu. Potwierdza to wybór osób, jakimi filozof otaczał się w Berlinie. Byli wśród nich wspomniany już Johannes Schulze oraz Friedrich Förster (wojskowy, uczestnik wojen napoleońskich po stronie Rosji, poeta, mason). Byli też zasymilowani Żydzi: rodziny Beer i Mendelssohnowie, Rahel Varhagen i ulubiony student filozofa, Eduard Gans.

W Berlinie też wydarzyła się tak zwana afera Cousina. Victor Cousin był zwolennikiem rewolucji francuskiej, wybitnym filozofem (pierwszym tłumaczem Hegla na język francuski), karbonariuszem (karbonaryzm został zaszczerpiony we Włoszech przez oficerów napoleońskich, zwłaszcza Joachima Murata) i intrygantem politycznym. Spotykał się z Heglem wielokrotnie, jeszcze w Heidelber-

⁸ *Ibidem*, s. 211 (C, 31).

⁹ Por. T. Kroński, *Hegel*, s. 19–20.

gu. W październiku 1924 roku, Cousin towarzyszył w wyprawie do Niemiec księciu de Montebello (synowi triumfatora spod Jeny, marszałka Lannes'a). Pozbawiony możliwości pracy na uczelni Cousin został preceptorem młodego człowieka. Oficjalnym celem podróży miały być odwiedziny u przyszłej żony księcia, zamieszkującej w Saksonii. Powóz został zatrzymany przy wjeździe do Drezna, Cousin aresztowany – przy czym o mało nie doszło do rozlewu krwi, gdyż młody książę stanął w obronie swego towarzysza i trzeba go było siłą zmusić do opuszczenia broni – a później wydany przez władze saksońskie policji pruskiej. Po przewiezieniu do Berlina został zamknięty w więzieniu, gdzie przebywał trzy i pół miesiąca, a następnie, choć już wypuszczony, wciąż znajdował się pod czujną obserwacją agentów pruskich aż do lutego 1825 roku. Trzy tygodnie po aresztowaniu Hegel napisał list w obronie przyjaciela, mający poświadczać jego moralność. Ostatecznie Cousin wyszedł z afery obronną ręką. Wygląda jednak na to, że list Hegla nie był tu decydujący. Równie prawdopodobne jest, że Hegel napisał go po to, by z góry sprytnie oczyścić się z podejrzeń o współdziałanie z Cousinem. Mówi wszak władzom dobrowolnie, że go zna i darzy zaufaniem, a tym samym przedstawia samego siebie jako człowieka prostodusznego, niezorientowanego w sytuacji. Czy tak faktycznie było? – pytanie to pozostaje wciąż bez odpowiedzi, gdyż mamy tu do czynienia z działaniem, które może też być interpretowane jako akt odwagi ze strony Hegla i wyraz jego idealistycznych zapatrywań. Wiemy ostatecznie, że dwa lata później, w roku 1827, podczas podróży do stolicy Francji, niemiecki filozof spędzał czas w towarzystwie Cousina, który pokazywał mu Paryż i że starał się o zaproszenie do salonu księżnej Montebello, wdowy po marszałku Lannesie. Nie został jednak przyjęty. Francuski biograf Hegla, wspomniany już Jacques d'Hondt sugeruje, że chodziło tu o jakiś spisek polityczny wymierzony we władze pruskie. Wydaje się to jednak przesadzone: Hegel pozostał lojalnym obywatelem swego państwa, a sam Cousin pod koniec życia „nawrócił się” i nie wygłaszał już radykalnych tez politycznych.

Niemniej jednak cała ta afera nie została zadowalająco wyjaśniona po dzień dzisiejszy. Cousin pozostawił jednak ciekawą wypowiedź na temat swego niemieckiego przyjaciela:

Pan Hegel kochał Francję, kochał Rewolucję z 1789 roku i – że posłużę się wyrażeniem cesarza Napoleona, które Pan Hegel tak często mi przypominał – on sam też był niebieski¹⁰.

Przypominając życie Hegla, warto zauważyć, że niemal w całości przebiegało ono w warunkach wojennych. Na granicach landów mijało się wówczas posterunki wojskowe, których przejście nie zawsze było bezpieczne, na ulicach miast żołnierze grzali się przy ogniskach lub koksownikach, urządzali hałaśliwe przeszukania prywatnych mieszkań lub widowiskowe karanie przeciwników poprzez wymierzanie im chłosty. Wojna, która nie obniżyła znacząco poziomu życia we Francji, bo jak uważał Napoleon, „wojna powinna się sama żywić”¹¹, przyniosła jednak biedę i głód w krajach podbitych przez cesarza. On sam z mało zrozumiałym upodobaniem dręczył przede wszystkim Prusaków. Złe warunki życia i niedożywienie pociągały za sobą rozprzestrzenianie się chorób. I tak w roku 1831 Berlin nawiedziła epidemia cholery. Śmiertelność była ogromna. Władze zarządziły zbiorowy pochówek ofiar choroby w dołach wykopanych poza granicami miasta. Hegel też stał się taką ofiarą. Właściwie można by go dopisać do listy zabitych wskutek wojny. Nawet jeśli przekupiony lekarz – na prośbę rodziny przerażonej wizją bezmiejscowego grobu – stwierdził inaczej w akcie zgonu.

Plan drugi, czyli sfera poglądów

Kierując się wypowiedziami Hegla, można uznać, że bez wątplenia zaaprobował on niemal w całości myśl społeczno-politycz-

¹⁰ V. Cousin, *Promenade philosophique en Allemagne*, „Revue des Deux Mondes”, Paris 1857, t. V, s. 546. W tym kontekście „niebieski” odnosi się do koloru umundurowania francuskich żołnierzy.

¹¹ Por. E. Tarle, *Napoleon*, przekład brak nazwiska, Książka i Wiedza, Warszawa 1950, s. 237, a także 234.

na Napoleona, widząc w niej skuteczne narzędzie walki z przestarzałym ustrojem feudalnym i dominacją rodowej arystokracji w realiach państwowych. Wpływ przemysłów autora *Kodeksu cywilnego* na myśl niemieckiego filozofa daje się najwyraźniej dostrzec na stronach *Zasad filozofii prawa*, gdzie Hegel pokazuje z naciskiem:

- znaczącą rolę w państwie zcentralizowanej administracji oraz wyróżnioną pozycję urzędników w roli nowej arystokracji, wyłaniającej jednak na podstawie kompetencji, a nie urodzenia¹²;
- centralizację władzy w osobie suwerennego monarchy i wyróżnione miejsce stolicy w każdym aspekcie życia państwowego¹³;
- praworządność, dyscyplinę społeczną, silny aparat policji¹⁴;
- podporządkowanie działań (nie doktryny) kościołów władzy państwowej¹⁵;
- restrykcyjne zarządzenia w sferze samostanowienia kobiet i inne¹⁶.

Najważniejszą sprawą dla obu analizowanych tu postaci jest jednak wiara w autorytet i majestat władzy. Stąd zresztą bierze początek ich poparcie dla liberalnego traktowania swobód obywatelskich oraz praw mniejszości etnicznych i religijnych – w silnie zorganizowanym państwie, na czele którego stoi realny, a nie papierowy suweren, ewentualne wybryki tych mniejszości nie będą miały szerokiego zakresu, a intrygi będą odkrywane zawczasu przez sprawny aparat policyjny¹⁷.

W czasach, o których tutaj mowa, ludzi walczących z tradycyjnym systemem państwowym nazywano liberałami (w przeciwień-

¹² G.W.F. Hegel, *Zasady filozofii prawa*, przekład A. Landman, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1969, przykładowo: § 273, s. 270; § 289, s. 286. Silne przekonanie Hegla o wadze centralizacji władzy i administracji politycznej podkreśla też Kuno Fischer w swojej słynnej biografii; zob. K. Fischer, *Hegels...*, t. 1, s. 94.

¹³ G.W.F. Hegel, *Zasady...*, § 279, s. 274–278.

¹⁴ *Ibidem*, § 287, s. 285.

¹⁵ *Ibidem*, § 270, s. 252–264.

¹⁶ *Ibidem*, § 174, s. 176, gdzie mowa o wykluczeniu kobiet z takich dziedzin aktywności społecznej, jak polityka, nauka, praca i walka; podobne opinie zob. *ibidem*, § 301, s. 295 oraz *Uzupełnienie* §164, s. 393; § 166, s. 393.

¹⁷ *Ibidem*, s. 257–258 (przypis dolny), 259.

stwie do konserwatystów, czyli „obrońców tronu i ołtarza”). W tym sensie byli nimi również Napoleon i Hegel. Zabawnym zrzędzeniem losu, dzisiejsi liberałowie podają się często za konserwatystów i tradycjonalistów, dyskredytując demokratów oraz nacjonalistów, gdy tymczasem, historycznie rzecz biorąc, są jednymi spośród nich. Cała różnica sprowadza się tu – moim zdaniem – do poglądu na własność. W czasach Hegla liberałowie, czyli republikanie, masoni, karbonariusze, nacjonaści, patriotyczne ruchy studenckie oraz finansjery i fabrykanci należeli do tego samego obozu. Potem wielka finansjera oraz kapitaliści postanowili przejąć kontrolę nad tymi, którzy za nich bili się na ulicach Paryża, i wejść w rolę nowych elit, przywdziewając szumne miano „konserwatywnej prawicy”, a czasem nawet ogłaszając się zwolennikami monarchii. O ile bowiem prawa strona sceny politycznej wyłonionej w wyniku rewolucji francuskiej pozostała względnie jednolita ideowo (choć skłócona ze względów partyjnych), to lewa strona przeszła dużą transformację, wyłaniając spośród siebie (to znaczy z pierwotnych liberałów) kolejno: republikanów, socjalistów i komunistów, demokratów, nacjonalistów, a wreszcie socjaldemokratów i ultralewicę. Różnią się oni bardzo między sobą, choć wywodzą się z jednej frakcji. Trzeba jednak pamiętać o tym, że liberalne (w pierwotnym znaczeniu) przekonania Napoleona i Hegla nie pozwoliłyby im mimo wszystko uznać prawa jednostek do wypowiedania posłuszeństwa władzy państwowej, wolnych wyborów naczelnych władz w państwie itp.

Pozostaje jeszcze sprawa masonerii. O Napoleonie powiadano, że miał z nią kontakty za młodych lat (brakuje jednak wiarygodnych danych na ten temat), jeśli zaś chodzi o Hegla, to z pewnością był masonem (podobnie zresztą jak starszy od niego o osiem lat idealista Johann Gottlieb Fichte) i prawdopodobnie członkiem Wielkiej Łoży Berlińskiej, która miała charakter konserwatywny i chrześcijański. Masoneria w wieku XVIII i na początku wieku XIX była swoistą modą i niemal wszystkie wybitne postacie tamtych czasów otarły się o nią. Na początku XIX wieku ruch masoniowski był już mocno zróżnicowany i obok łóż „kosmopolitycznych” et-

nicznie i kulturowo, istniały też łóże konserwatywne, jak właśnie łóże berlińska, do której nie przyjmowano nieochrzczonych Żydów i zdeklarowanych ateistów, a chrześcijaństwo pojmowane było mocno nieortodoksyjnie. Przynależność do takiej łóży nie stoi zatem w sprzeczności z trzonem przekonań Hegła ani nie świadczy o tym, że był socjalistą i protolewicowcem, choć nie należał z pewnością do konserwatystów. Kontakty z masonerią w XVIII wieku mogą być jedynie świadectwem żywiołowego zaangażowania w sprawy polityczne oraz praktycyzmu działań. Dziś filozofów takich jak Kant, Fichte czy Hegel przedstawia się najczęściej jako klasyków filozofii – w czasach, o których tu mowa, nie byli oni jednak postrzegani jako klasycy, lecz jako budzący spore obawy wywrotowcy.

Analogie pomiędzy poglądami Bonapartego i Hegła wienczy niejako niejasny stosunek obydwu do religii. Napoleon najwyraźniej nie był katolickim dogmatykiem, skoro odmówił przyjęcia sakramentu Komunii Świętej przed koronacją na cesarza, dyscyplinował samego papieża, nie wahał się go porwać i uwięzić we Francji, a gdy już podpisał konkordat, to zrobił to na własnych warunkach. Jego zaledwie mglista, a w oczach wielu fasadowa wiara dziwi tym bardziej, że żołnierze zazwyczaj potrzebują religijnego oparcia. Napoleon potrafił bez niego się obejść, przeżywając wszakże z rzadka chwile uniesień ocierających się o mistycyzm, jak o tym przypomina jego rosyjski biograf Dymitr Mereżkowski¹⁸.

Podobnie w przypadku Hegła łatwo rodzi się podejrzenie, że jego protestantyzm był jedynie fasadowy, a składane deklaracje wyznaniowe miały charakter czysto konformistyczny i stanowiły zabezpieczenie własnej kariery uniwersyteckiej. Oczywiście nie świadczy to o jego ateizmie. Głęboki wyraz swoich religijnych potrzeb dał Hegel przecież na ostatnich stronach *Encyklopedii*, zamieszczając tam uduchowioną wypowiedź niebędącego wszak chrześcijaninem Arystotelesa¹⁹. Wydaje się, że bardziej na miejscu byłby tu cytat

¹⁸ D.S. Mereżkowski, *Napoleon*, przekład P. Hulka-Laskowski, Trzaska, Evert, Michalski, Warszawa, bez daty, ca 1930, s. 10–11, 13, 227 i niżej.

¹⁹ G.W.F. Hegel, *Encyklopedia nauk filozoficznych*, przekład Ś.F. Nowicki, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1990, s. 584.

choćby z *Prologu Ewangelii według św. Jana*, którego zbieżność z deklaracją wiary w zakończeniu *Encyklopedii* zauważył polski badacz i tłumacz Hegla, Światosław Nowicki²⁰. Hegel jednak przedłożył poganina nad wszystkich chrześcijan. Na nagrobku filozofa nie ma też ani jednego symbolu religijnego. Tak samo jak na sarkofagu Napoleona (fakt, że oba pomniki nagrobne wykonane zostały z czerwonego kamienia, zdaje się jednak zwykłym zbiegiem okoliczności)²¹.

Plan trzeci, czyli sfera działań bezpośrednich

Choć może się to wydać zrazu zaskakujące, daje się łatwo wykazać, że Hegel wiele się w tej dziedzinie nauczył od francuskiego imperatora – nie wyłączając działań czysto militarnych²² – co miało ogromny wpływ na jego własną karierę uniwersytecką oraz sławę wśród potomnych.

Jeśli chodzi o karierę, to już we wprowadzeniu do *Fenomenologii ducha* (1911) Georg Lasson (protestancki teolog i wydawca Hegla, 1862–1932) zauważył, że jej autor posuwa się w prezentacji swojej myśli niby forsownym marszem z genialnymi improwizacjami i gwałtownymi atakami, poprzedzonymi jednak długimi wcześniejszymi przygotowaniem, co bardzo przypomina operacje Napoleona i jego umiejętność szybkiej zmiany działania na polu bitwy²³. Manewr taki zastosował Hegel na przykład w *Zasadach*

²⁰ Ś.F. Nowicki, *Przedmowa od tłumacza*, w: G.W.F. Hegel, *Wykłady z filozofii religii*, przekład Ś.F. Nowicki, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2006, s. XIV. Na ten temat nieco szerzej M. Kwietniewska, *Jean-Luc Nancy. Dekonstrukcja wobec tradycji*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź, s. 63–68.

²¹ Napoleona chciano złożyć w sarkofagu z czerwonego porfiru używanego do budowy grobowców cesarzy rzymskich, żeby w ten sposób dodać mu splendoru. Ponieważ jednak złoża tego kamienia zostały już wyczerpane, sprowadzono bardzo podobny w wyglądzie kwarcyt z Finlandii. Nie wiadomo, z jakich przyczyn Hegel wybrał czerwony w odcieniu kamień na swój nagrobek.

²² O tym, że Hegel uważnie przyglądał się zdolnościom militarnym Napoleona, świadczą np. dwie uwagi poczynione przez Fischera; K. Fischer, *Hegels...*, t. 1, s. 77 oraz t. 2, s. 540.

²³ Podaje za J. d'Hondt, *Hegel...*, s. 188.

filozofii prawa, włączając do tekstu w ostatnim momencie gwałtowną polemikę z konserwatywnym myślicielem Ludwigiem von Hallerem, jakby w przekonaniu, że ostatni moment bitwy decyduje o wszystkim. Z sukcesem stosował również Hegel napoleońską taktykę całkowitego wyniszczenia przeciwnika, by w szerszym planie obalić wielkie systemy tradycyjnej filozofii, tak jak Napoleon obalał feudalne księstwa, królestwa, a nawet Święte Cesarstwo Rzymskie Domu Niemieckiego (*Heiliges Römisches Reich*) w roku 1806.

Ale nie tylko tradycyjni metafizycy byli Heglowi wrogami; pole jego działań musiało być całkowicie oczyszczone ze wszystkiego, co nie działało na jego chwałę. I tak w pismach okolicznościowych²⁴ celem ataku filozofa stają się nawet wcześniejsi sprzymierzeńcy: Kant, Fichte i Jacobi²⁵. Hegel zarzuca im zbytne przywiązanie do oświecenia i nieumiejętność wyjścia poza ramy subiektywizmu, gdy ubóstwiają człowieka, czynią zeń swoisty absolut, podczas gdy takie wywyższenie należy się tylko Bogu. Znów daje o sobie znać znana z działań wojennych Napoleona taktyka wyniszczania przeciwników jednego po drugim, od silniejszego po tych, wydawałoby się, mniej groźnych. Działania te są starannie przemyślane: najpierw należy wszystkich sojuszników od siebie oddzielić, żeby móc ich kolejno likwidować, a następnie całą resztę ściągnąć w jedno miejsce i wykończyć gwałtownym szturmem. I tak Jacques d'Hondt zauważa: „Jest w tym zaiste coś z generała Bonapartego”²⁶.

Na wzór wielkiego Francuza Hegel to nie tylko zręczny taktyk, lecz przede wszystkim zdolny strateg myślący w szerokim planie. Tak naprawdę walczy nie tylko o siebie i swoją pozycję w świecie nauki – co udaje mu się zresztą znakomicie, dzięki systematyczności, nieustępliwości i zaiste napoleońskiej waleczności – ale przede wszystkim o prawdę. Przekonany, że udało mu się ją w całości

²⁴ Np. G.W.F. Hegel, *Glauben und Wissen oder die Reflexionsphilosophie der Subjektivität in der Vollständigkeit ihrer Formen als Kantische, Jacobische und Fichtesche Philosophie*, Felix Meiner, Hamburg 1962.

²⁵ *Ibidem*, s. 2 i niżej.

²⁶ J. d'Hondt, *Hegel...*, s. 166.

uchwycić i opisać, pozostaje bezkompromisowy. Niemiecki historyk Max Lenz określa go jako człowieka prezentującego bezgraniczną pewność siebie²⁷. Nie oszukujmy się zatem: te tłumy, które cisnęły się na jego berlińskich wykładach, nie znalazły się tam z pewnością dla samej heglowskiej filozofii, lecz również po to, by popatrzeć z nabożnym podziwem, a nawet odrobiną lęku na tego, który pokonawszy wszystkich swoich przeciwników, stanął za katedrą największego i najbardziej prestiżowego uniwersytetu niemieckiego niczym Napoleon na swoim koniu. Za nim pozostały same ruiny: zdemolowane państwka niemieckie, zrujnowany uniwersytet w Jenie, porażki życia osobistego, afery polityczne, Święte Cesarstwo Rzymskie Domu Niemieckiego, a on przeżył i odniósł triumf. I nic to, że spuścizna Hegla przetrwała „tylko” w wymiarze teoretycznym w odróżnieniu od militarnych zdobyczy osławionego francuskiego wojownika, bo przecież Napoleon zszedł już ze sceny dziejów, a nad całym tym spektaklem zniszczenia filozofia heglowska dopiero rozpościera swe imperialne skrzydła, stając się zapowiedzią dalszych triumfów narodu niemieckiego w jego Nowym Królestwie, *das neue Reich*.

Różnica

Na zakończenie warto jeszcze zwrócić uwagę na pewną dziwną cechę psychologiczną, którą wyróżniali się obaj bohaterowie. Tej różnicy rozdierającej od wewnątrz ich osobowości nie udowodnimy metodami naukowymi, ale dobrze jest ją wskazać w celu uzyskania pełnego obrazu. Otóż zarówno Napoleon, jak i Hegel byli szczerymi romantykami, idealistami w szerokim sensie (generał Bonaparte zdobywający Tulon lub most w Arcole, Hegel wynoszący z płomieni *Fenomenologię ducha* lub zamykający swe ważne dzieło wzniosłymi słowami Arystotelesa), a równocześnie wyrachowa-

²⁷ M. Lenz, *Geschichte der Königlichen Friedrich-Wilhelms-Universität zu Berlin*, t. 2, Halle 1910–1913, s. 206; podaje za J. d’Hondt, *Hegel...*, s. 168.

nymi, wręcz cynicznymi pragmatykami. W sposób naturalny nasuwa się tu na myśl tytuł powieści żyjącej w tym samym czasie angielskiej pisarki Jane Austin (1775–1817) – *Rozważna i romantyczna* (*Sense and Sensibility*, 1811). Tyle że w historii Austin chodziło o dwie dziewczyny, z których jedna była rozważna, a druga romantyczna. Tymczasem nasi bohaterowie łączyli te wykluczające się, wprost sprzeczne cechy w jednej osobowości: rozważnej i romantycznej, jak cała ta epoka, licząca zaledwie kilkanaście lat pomiędzy oświeceniem a romantyzmem.

W tym czasie, jakby rozszczepionym od wewnątrz, po raz pierwszy od czasów starożytnych zwrócono uwagę na koncept, który od tej pory zaczął regularnie pojawiać się na stronach dzieł filozoficznych – nie tylko Hegła, ale też Fichtego, Schellinga i innych – jako zwiastun mającej się dopiero wykrystalizować filozofii różnicy.